PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, poniedziałek 17 września 1928 r. | Nr. 114 (213)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Dzień Kowieński 14.IX. (Kowno) w art. wst. (D. Bazylewicza) podkreśla przewlekanie się zatargu polsko-litewskiego na terenie Ligi Narodów. Pokojowe stowarzyszenie narodów w Genewie ma jednak— zdaniem autora — dużo cech ewangelicznych a mianowicie: nigdy nie traci nadziei i odznacza się anielską cierpliwością. Rada bynajmniej nie zniechęciła się jesiennem rozczarowaniem Bloklanda — drugiem z kolei po letniem rozczarowaniu Chamberlaina — i konflikt polsko-litewski zapewne będzie figurował w dalszym ciągu na porządku dziennym niejednego jeszcze z jej następnych posiedzeń. Zatarg polsko-litewski, uprzednio tak palący i sensacyjny, podczas bieżących obrad genewskich znacznie zbladł i ustąpił na drugi plan wobec pierwszorzędnej wagi problematów, jakiemi są pakt Kellogga i ewakuacja Nadrenji, któremi w danej chwili zaabsorbowana jest uwaga Zachodu. Znalazło to swój wyraz w powziętem przez Radę sprawozdaniu dość nieokreślonem i wątłem, które ponownie zachęca obydwie strony do bezpośredniego porozumienia i wyraża te same pobożne życzenie, co i dawniej. Mimo to, sprawozdanie zawiera dwa zupełnie nowe momenty, które każą przypuszczać, iż Rada rzeczywiście, jak głosi raport, nie zamierza kontentować się do nieskończoności postawą wyczekiwania i bierności. Po pierwsze, raport wspomina o stronach 3-ch, których interesy mogą ucierpieć z powodu nienormalnego stanu rzeczy, jaki istnieje w stosunkach między Polską a Litwą. Nie ulega wątpliwości iż przedewszystkiem Łotwa jest taką właśnie trzecią stroną. Pozatem trzecią stroną mogą być w danym wypadku również te firmy przemysłowców angielskich i inne, które nie mogą na skutek zamknięcia polsko-litewskiej linji granicznej wywozić zakupiony materjał drzewny z terenów leśnych Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny najbliższą i najtańszą drogą wodną przez Niemen. Wreszcie jako strona trzecia, może nieposzkodowana, lecz w każdym razie poważnie zagrożona w swych interesach pokojowych, może wystąpić cała wschodnia Europa, dla której konflikt między Kownem a Warszawą stanowi — chwilowo wprawdzie nieczynny, — lecz wciąż jeszcze nie wygasły wulkan.

Autor podkreśla drugi nowy czynnik w przyjętym raporcie, a mianowicie: wprowadzenie rzeczoznawców z ramienia Ligi Narodów. Pośrednictwo Ligi Nar. w perspektywie dalszych perypetji uregulowania zatargu wydaje się nieuniknione. Czy da ono wyniki bardziej pocieszające, aniżeli dotychczasowe próby bezpośredniego porozumienia, pokaże przyszłość. W każdym bądź razie z każdą sesją staje się coraz bardziej jasne, że najwyższa powaga międzynarodowa i autorytet idei pokojowej, jakim jest Liga Narodów, pogodzenie Litwy z Polską uważa za swój „podstawowy obowiązek“ i w tym celu zamierza wyczerpać wszystkie będące w jej rozporządzeniu sposoby przyjaznej i braterskiej interwencji. Pozostaje więc tylko życzyć, aby nie okazała się ona w tych sposobach... niewyczerpaną i potrafiła wreszcie odnaleźć rozwiązanie zadania, które inaczej zacznie przybierać niebezpieczne pozory dyplomatycznej kwadratury koła.

English Rewiew (wrzesień) w art. wst. J. H. Harley'a „Lithuania and the League“ podkreśla spokój Polski wobec wszelkich prowokacyj litewskich. Polska idzie konsekwentnie po bezpiecznej i ubitej drodze rokowań i dyplomacji. Trudno jest wyobrazić sobie nasz kraj — pisze autor — tak prowokowany, jak Polska przez dużo słabszego nieprzyjaciela, by powstrzymał się on od jakiejkolwiek akcji.

Jeżeli Rada Ligi zamierza doprowadzić do zakończenia tego konfliktu, to musi uczynić to stanowczo i szybko. Nie może być w jej rezolucjach nic niezdecydowanego. Obydwa kraje muszą podjąć na nowo rokowania i doprowadzić je do pomyślnego zakończe-

nia, gdy do tej pory rokowania bona fide nie miały miejsca. Autor podkreśla celowość żądań polskich nawiązania bezpośredniej komunikacji. Krytykuje on postępowanie Woldemarasa, który na konferencji królewieckiej ponownie wystąpił ze sprawą Wilna. Autor czyni przegląd rokowań polsko-litewskich od czasu konferencji królewieckiej i dochodzi do wniosku, że winę za niepowodzenie tych rokowań ponosi częściowo Rada Ligi, która w swej rezolucji stwierdziła, że „rezolucja ta w żaden sposób nie dotyczy kwestyj, co do których oba rządy mają różne zdania“, przez co umożliwiła Woldemarasowi interpretacje rezolucji, w tym duchu, iż sprawa Wilna jest kwestją otwartą. Rada Ligi winna usunąć wszelkie wątpliwości z rezolucji. Powinna wyjaśnić, że pod żadnym względem nie zamierzała kwestjonować uchwały Rady Ambasadorów w sprawie Wilna. Jest to kwestja dla każdego jasna, lecz trzeba ją uprzystępnić dość ciężiemu umysłowi (to the rather difficult mind) Woldemarasa. Tylko pod tym warunkiem rokowania mogą być podjęte z pewną nadzieją na przyszłość. Autor w dalszym ciągu artykułu mówi o planie Hymans'a i podkreśla polskość Wilna.

Konkludując pisze, że jeżeli Rada Ligi określi jasno swoje stanowisko, tak by je Litwa zrozumiała, niewątpliwie oczyści to atmosferę. Nie może być mowy o czynieniu rokowań bezpłodnemi przez powtarzanie starego i zdyskredytowanego hasła. Należy obecnie spodziewać się — pisze autor — że Rada Ligi tak weźmie pośrednictwo w swoje ręce, że wkrótce nawiązane będzie pomiędzy dwoma krajami pełna komunikacja oraz niczem niehamowane stosunki handlowe.

POLSKA A NIEMCY.

Frankfurter Ztg. 15.IX. w koresp. z Warszawy pisze, że najtrudniejszym punktem rokowań handlowych z Polską jest sprawa dekretu granicznego, a nawet Polacy mówią otwarcie, iż nie można liczyć na żadne ustępstwa ze strony polskiej w tej sprawie. Polacy twierdzą, że dekret jest tylko zbiorem istniejących już przedtem przepisów, a nowela do niego usunęła te braki, które okazały się w nim po uzasadnionej krytyce. Dziennik zaznacza, że sporo czasu zajmie badanie nowej polskiej taryfy celnej, poczem Polacy zgłoszą swoje żądania co do węgla i nierogacizny. Dopiero gdy wzajemne żądania będą zbadane można będzie określić, do jakiego stopnia istnieje rozbieżność i potem będzie można ocenić te trudności, jakie stoja jeszcze na drodze do porozumienia.

Deutsche Tageszeitung 16.IX. w koresp. z Poznania wyrzeka na szybko postępującą polonizację dzieci niemieckich, które w szkołach polskich nie otrzymują nauki języka niemieckiego, a takich dzieci liczono w roku zeszłym 14.176. Rodzice w wielu wypadkach starali się o wprowadzenie godzin języka niemieckiego, ale kuratorja dały odpowiedź odmowną, tłumacząc się, że niema do tego podstaw prawnych.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

OBRADY GENEWSKIE A SPRAWA EWAKUACJI NADRENJI.

La Matin 15.IX. Sauerwein pisze, iż należy się spodziewać długich i ciężkich debat w sprawie Nadrenji podczas nadchodzącej zimy. Należałoby jednak już obecnie wiedzieć czy zapowiedź ewentualnego porozumienia w sprawie regimé'u w Nadrenji będzie wystarczająca, według Rady Ministrów francuskich, dla ewakuowania drugiej strefy. Opierając się o opinję zaprzyjaźnionych Francji kół genewskich możnaby wyrazić pogląd, że rząd francuski powinienby obecnie dać dowód wielkoduszności. Te 15 miesięcy, które pozostają jeszcze do chwili ewakuowania Koblencji nie mają zbyt wielkiego znaczenia, jako gwarancja, czy to militarna, czy też finansowa. Komisja senatu francuskiego stawiając za konieczny warunek wszelkiej ewakuacji gwarancję bezpieczeństwa nietylko dla Francji, lecz także dla Polski i Czechosłowacji — osłabia w ten sposób znaczenie traktatów lokareńskich i paktu paryskiego; przyczem pozycja Francji byłaby w tym wypadku nie do utrzymania, ani wobec Ligi Narodów, ani nawet wobec konferencji międzysojuszniczej. Rząd francuski nie może ignorować takich faktów, jak wycofanie wojskowej komisji kontrolującej z Berlina i innych miast niemieckich na skutek życzliwego raportu gen. Nollet, jak wreszcie zadawalających raportów Parker Gilbert'a o wypełnieniu zobowiązań z planu Dawes'a.

Francja nie może zajmować stanowiska nieprzejednanego, gdyż może się znaleźć izolowana; postępowanie takie byłoby sprzeczne z polityką, stosowaną przez Francję w ciągu ostatnich 4 lat.

La Matin 14.IX. Sauerwein pisze z Genewy, że pomimo najlepszych nawet stosunków pomiędzy Niemcami, a jej dawnymi przeciwnikami, nie może być mowy o zmianie sytuacji w Nadrenji w tym sensie, aby Niemcy osiągnęły jakiekolwiek ułatwienia dla celów mobilizacji, nagromadzenia materji wojennych i t. d.

L'Echo de Paris 15.IX. Pertinax, omawiając sprawę utworzenia dla Nadrenji, nie komisji kontrolującej, lecz tylko komisji t. zw. „pojednawczej i stwierdzającej“ („de conciliation et de constatation“) pisze, że najpoważniejsze osobistości w Genewie oświadczyły wobec autora, iż wspomniana kontrola nie miała by poważnego charakteru. Należy się przytem obawiać, że tego rodzaju załatwienie wiążące się z układami lokareńskiemi sparaliżuje jeszcze bardziej politykę defensywną Francji w Europie centralnej i wschodniej W razie zrealizowania Anschluss'u, czy też wybuchu konfliktu pomiędzy Polską a Niemcami, protesty i groźby Francji nie będą miały znaczenia, gdyż komisja „pojednawcza i stwierdzająca“ przeciwstawi się im. Sprzymierzeńcy Francji w Europie Centralnej i Wschodniej nie odnoszą się życzliwie do tego nowego organu. Szczególniej Polacy nie kryją niepokoju.

Journal des Debats 13.IX. Bernus pisze w kor. z Genewy, że fakt poruszenia przez przedstawicieli pięciu mocarstw w Genewie sprawy ewakuacji Nadrenji nie powinien dziwić, jednakże jeśli Niemcy chcą, aby narady te doprowadziły do konkretnych wyników, muszą one swe życzenia ująć w formę poważnej propozycji. O ile Niemcy będą uważali, jako rzecz przysługującą im z prawa, to, co mogą otrzymać tylko jako przywilej (faveur), pertraktacje nie będą mogły posunąć się naprzód. Zapewne jednak propozycje, jakie przedstawią Niemcy będą niedosta-

teczne. Obowiązkiem przedstawicieli innych państw będzie wówczas sprecyzowanie warunków, od których uzależniona jest wcześniejsza ewakuacja. Rząd francuski będzie miał okazję do wskazania gwarancji koniecznych zarówno w sprawie odszkodowań, jak i w sprawie bezpieczeństwa. Będzie mógł również zażądać, aby sprawa połączenia Austrji z Niemcami została raz na zawsze wyłączona. Aluzja Brianda w tej sprawie była pożyteczna, lecz nie wystarczająca. W sprawach tego rodzaju należy się wypowiadać z całą bezwzględnością i nie obawiać się powtarzania tych żądań przy każdej okazji. Rozmowy, nawiązane w Genewie w sprawie ewakuacji, pociągną się zapewne dłuższy czas. Mowa wypowiedziana przez Brianda w Genewie zasługuje na uznanie. Obecnie winien on wykazać w czynach, że nie chodziło mu jedynie o replikę w sprawie osobistej, tembardziej, że decyzje, które zostaną powzięte w najbliższych dniach i miesiącach, będą miały poważny wpływ na orjentację całej polityki europejskiej.

Le Petit Parisien 14.IX. zamieszcza art. J. Seydoux, omawiający sprawę ewakuacji Nadrenji. Autor sadzi, że Niemcy mają prawo do ewakuacji Nadrenji w terminie oznaczonym przez traktat Wersalski, t. j. 10 stycznia 1930 r. (II strefa), 10 stycznia 1935. (III strefa). Natomiast nie zdobyli oni prawa do wcześniejszej ewakuacji, gdyż nie wypełnili warunków wymienionych w art. 431, trakt. Wers. Francja nie może uczynić na rzecz Niemiec podwójnego ustępstwa, t. j. zgodzić się na wcześniejszą ewakuację i jednocześnie na zredukowanie swoich pretensji reparacyjnych. Ustępstwa ze strony Francji byłyby zresztą możliwe tylko w tym razie, gdyby Ameryka ze swej strony zredukowała swoje wymagania względem Francji. Niemcy dążą do oddzielenia kwestji długów od kwestji ewakuacji, gdyż wiedzą, że uregulowanie sprawy odszkodowań wymaga dłuższego czasu. Obecnie nie nadeszła jeszcze stosowna chwila do prowadzenia pertraktacji ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie planu Dawes'a. Francja mogłaby poczynić pewne ustępstwa na rzecz Niemiec, ale tylko w porozumieniu z innemi państwami zainteresowanemi w sprawie odszkodowań. Całkowita ewakuacja Nadrenji przed uregulowaniem ostatecznem sprawy długów byłaby wielkim błędem.

Frankfurter Ztg. 14.IX. pisze, że Niemiecko-Narodowi we wszelki sposób chcą wmieszać się do rokowań, prowadzonych przez kancl. Müllera w Genewie i gdy rozmowa z dyr. Koepke wypadła dla nich niezadowalająco, zwrócił się Westarp listownie do kanclerza, aby przed ukończeniem rokowań zechciał porozumieć się z Komisją Zagraniczną Parlamentu, a przewodniczącego Komisji posła Scheidemana (Sosj. Demokr.) prosił o przyłączenie się do tej akcji. Dziennik zaznacza, że Niem. Narodowi widocznie świadomie zapoznają rolę, jaką ma opozycja, a w której się obecnie znajdują. Jeżeli z działalności rządu są niezadowoleni, to mogą rząd obalić. Obecny rząd działa na podstawie większości i oni muszą się z tem zgodzić.

The Morning Post 12.IX. Koresp. z Genewy pisze o prywatnej konferencji u Cushenduna, że nigdy przedtem nie panował taki duch pojednawczy, jak obecnie.

The Manchester Guardian 12.IX. pisze w art., wst., że kanclerz Müller nie uzyskał nic w Genewie i powróci do Berlina z próżnemi rękami, gdyż mowa Brianda zabiła wszelkie nadzieje wczesnej ewakuacji Nadrenji oraz jakikolwiek postęp w kierunku rozbrojenia. Mowa Cushenduna również nie dała nadziei. Na Genewie nikt nie skorzystał prócz niemieckich nacjonalistów, którzy ponieśli ciężką porażkę podczas ostatnich wyborów. Nawet pangermaniści, którzy byli tak aktywni za cesarstwa, a którzy tak cicho zachowywali się za czasów republiki, poczęli dawać znać o sobie. Wszystkie pacyfistyczne i postępowe elementy w Niemczech zostały zrażone, a wszystko, co jest militarystyczne, fanatyczne i reakcyjne zostało pobudzone. Rząd niemiecki znajduje się na początku krytycznego okresu swej karjery. Autor podkreśla, że Müller reprezentuje opinję mas nietylko Berlina, lecz Paryża i Londynu i dlatego jest możliwe, że rząd niemiecki przetrwa porażkę poniesioną w Genewie.

POROZUMIENIE FRANCUSKO - ANGIELSKIE.

Journal des Debats 13.IX. Gauvain pisze, że mowa Lorda Cushendun'a stwierdza zgodność poglądów rządu francuskiego i angielskiego w sprawie rozbrojenia. Lord Cushendun wyraził również swoje zdziwienie z powodu ostrej krytyki ze strony kanclerza Rzeszy co do zbyt powolnego postępu prac komisji rozbrojeniowej. Dojście do skutku porozumienia francusko-angielskiego jest już postępem na tej drodze. W d. c. autor pisze, że wiadomości tendencyjnie szerzone przez niektórę dzienniki angielskie i niemieckie, o tem, że układ ten został źle przyjęty w Waszyngtonie, nie są zgodne z rzeczywistością. Prezydent Coolidge i Kellogg badają dopiero treść tego układu i nie wypowiedzieli jeszcze dotychczas swej opinji. Lord Cushendon zauważył również, że jeśli ten układ nie zostanie przyjęty w tej formie, to autorzy są zdecydowani na wprowadzenie doń stosownych poprawek. Znamiennem jest w każdym razie dodaje dziennik — że układ mający na celu porozumienie w sprawach rozbrojenia, zbudził niechęć w kołach, które uznają ideę rozbrojenia.

The Times. 12.IX. Kor. z Tokio pisze, że potwierdza się wiadomość, iż rząd japoński zaakceptował w zasadzie kompromis anglo-francuski. Baron Tanaka poinformował gabinet, iż odnośne władze japońskie sądziły, że umowa ta w jej realizacji nasunie trudności.

Wg. wiadomości prasy japońskiej Saburi, radca ambasady japońskiej w Londynie, otrzymał instrukcje zakomunikowania ustnie decyzji rządu japońskiego. Odpowiedź formalna została odłożona do czasu udzielenia odpowiedzi przez rząd waszyngtoński.

The Daily Telepgraph 11.IX. Koresp. z New Jorku pisze, że sekr. Kellogg zapytany po powrocie z Europy, czy warunki traktatu anglo-francuskiego są w zgodzie z Paktem przeciwwojennym, oświadczył, że nie sądzi, by istniał jakikolwiek traktat anglo-francuski, oraz że porozumienie, o którem piszą, niema nic wspólnego pod żadnym względem z Paktem wyrzeczenia się wojny. Na stawiane pytania przez dziennikarza, dotyczące spraw europejskich, Kellogg nie dał żadnej odpowiedzi.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40. Drukowane na prawach rękopisu.